

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^or. 74.

27. czerwca 1837.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim czerwca roku bież. drugiego kwartału Redakcyjja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztaństwach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaństwie Lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko na teraz drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztaństwu nadesłana zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, na kwartał ztr. 4 kr. 48, na pół roku 9 ztr. 36 kr. mon. konw.
2. Dla chcących zaś odbierać Gazetę na prowincyi, w głównym c. k. Pocztaństwie Lwowskim: na kwartał ztr. 5 kr. 12, na pół roku ztr. 10 kr. 24 mon. kon.; we wszystkich c. k. Pocztaństwach na prowincyi na kwartał ztr. 5 kr. 36, na pół roku ztr. 11 kr. 12 mon. kon. wraz z opieczetowaniem.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku ztr. 1 kr. 30 mon. kon.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

J. C. K. Mość N. Pan najwyższem postanowieniem Swojem z dnia 1. czerwca t. r. raczył włościaninowi w Nagoroczanach, w państwie Czerwonogrodzkim, w obwodzie Tarnopolskiego w Galicyi, Fedorowi Kaziuk, udzielić najwyższe pozwolenie, iż mu wolno jest przyjąć i nosić order s. Anny, dany mu od cesarza Rossyjskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Wiadomości z Nowego Yorku pod dniem 17. maja gloszą: W skutek zamięszania panującego od kilku miesięcy w świecie handlowym, wszystkie tutejsze banki, których gotówka codziennie się więcej zmniejsza, wstrzymały swoje wypłaty w gotówce. Pod dniem 14. maja ustawodawcze zgromadzenie państwa Nowego Yorku nadało temu aktowi moc ustawy. Wypadkiem tego postanowienia jest wprowadzenie na pewien czas papierowych pieniędzy, i wstrzymanie wypłat amerykańskich domów, bankom europejskim. Płacono w Nowym Yorku 6 de 10 od sta *agio* za zmianę wexli bankowych na gotówkę. Prezydent Zjednoczo-

nych Stanów zwołał nadzwyczajny kongres na 1. września; głównym celem jego narad będzie zapobieżenie wydawania wexłów, a wprowadzenie wypłat gotówką.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 12. czerwca umieszcza depeszę z Bajonny z dnia 10. czerwca pół do 3cięj: »Urzędowy buletyn Oray, datowany z Monzon dnia 5go, donosi, iż karliści w nocy przeszli Cinkę, i zwrócili się ku Graces. Jeden z ich batalijonów, który się pozostał na prawym brzegu, w części wyginął, w części zabrany do niewoli. Gdy zaś nieprzyjaciel wszystkie łodzie na lewy brzeg przeciągnął, przeto krystyniści byli zmuszeni, sprowadzić most łyżwiany z Monzon. Baron van der Meer powrócił do Leridy, nie mogąc dość prędko zdążyć do Fons dla przeszkodzenia przeprawy karlistom.

Z Narbonne 11. czerwca o godz. 6. rano: »Piszą z Seo d'Urgel pod 9tym, iż nawarryjscy powstańcy osadzili Ager i okolicę między Balaguer i Tremp.«

Journal des Debats następujące nad powyższemi depeszami robi uwagi: »Tak więc karliści dokazali swego i przeprowadzili się przez Cinkę na łodziach z całym swoim taborem, że ani je-

generał Oraa, ani baron de Meer nie mogli im przeszkodzić. Spodziewaliśmy się, iż przez te ośm dni, kiedy nieprzyjaciel beczynny stał w Barbastro, ci dwaj generałowie dość będą mieli czasu do skupienia sił swoich, a nade wszystko, że wspólnie porozumiewszy się działać będą. Zamiast tego baron de Meer oddala się od Cinka; potem znowu nie nadchodzi wczas, a w końcu powraca do Leridy, to jest, w stronę przeciwną kierunkowi karlistów. Otoż są ciągle błędy; nigdy wspólnego działania w wojsku królowej, a zawsze otwarte pole zostawione nieprzyjacielowi, który robi, co mu się podoba. Każdy z bołością patrzy na to prowadzenie wojny, a generałów tylko tém możnaby uniewinnić, iż nieprzyjaciel znacznie wzmógł się w potęgę przez złączenie się powstańców katalońskich z nawarryjskimi.

Gazette daje następujący, jako urzędowy stan armii dowodzonej i utworzonej przez marszałka polnego Don Ramon Cabrere. Pierwsza dywizya arragońska: Cztery brygady dowodzone przez szefów Forcadella, Langostere, Calmachę i Ruiza; dwa osobne batalijony pod dowództwem Cabanero i Pellicer; piechoty 13,750, jazdy 1460.

Druga dywizya walenyjska: 4 brygady dowodzone przez szefów Lirię (Don Miguel), Lirię (el Tuerto), arcybiskupa z Moyo, i Mirallesa (el Serrador); dwa batalijony dowodzone przez Hertero i Royo de Vagueruelas; w ogóle: 32 batalijony 26,050; jazdy 2810; artyleryi 4 kompanie z 24 działami.

Moniteur z 13. czerwca zawiera następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z 11. czerwca: »Dnia 9. Espartero z 16stą batalijonami wyruszył z Tafalla do Larraga, dla zbliżenia się do karlistowskich batalijonów, zebranych wokolicy Estelli. Ze szczątków legii cudzoziemskiej zrobiono jeden batalijon, który do Pampeluny powrócił pod dowództwem kapitana, gdyż wszyscy wyżsi oficerowie poginęli lub odnieśli rany; 27 oficerów i 600 żołnierzy stało się niezdolnymi do boju, a męźny pułkownik Conrad poległ w rozprawie d. 3.; śmierć jego zadała cios moralny i fizyczny całej legii.« — O bliższych szczegółach bitwy z d. 3. milczy pomieniona depesza. — W *Gazette de France* z 13go spotykamy następujący list (zapewne z karlistowskiej głównej kwatery), który zawiera niejakię szczegóły o tej potyczce: »Don Karlos przeszedł dnia 5go pod Estellą przez Cinkę. Bitwa z dnia 3go bardzo nieszcześnie wypadła dla krystynistów. Oraa stracił przeszło 4000 ludzi w poległych i rannych. Jazda karlistowska okropną rozniosła kłękę w szeregach nieprzyjaciół. Wiadomość tę zupełnie potwierdzają listy z Saragossy, pisane dnia 6go. — Algierska legija takiej doznała klęski, że załdwie

z niej 300 ludzi zostało, którzy schronili się do Saragossy i mają zamiar do Francyi powrócić. Dywizya generała Villapadierna rozproszyła się; Oraa kazał go uwięzić. Cała ludność w Niższej Arragonii massami powstaje za prawym królem.

O stanie rzeczy w Nawarze i prowincyjach biskajskich donosi list z Pampeluny z 7. czerwca w *dz. Messenger*: »Od kilka dni mamy dość wiele wojska w naszym mieście, co wszakże nie przeszkadza karlistom jawić się pod naszymi bramami. Nasze buntownicze prowincyje jak przed rokiem, tak teraz nie bardzo się nam poddały; karliści są panami całego kraju jak wprzód, a co więcej, pretendent jest w drodze do Madrytu, gdzie, bez wątpienia, przybędzie.«

Podług listu z Bajonny z 8. czerwca (również w *dz. Messenger*) większa część mieszkańców prowincyj biskajskich, która po wejściu karlistowskiej wyprawy do Arragonii pozornie poddała się, teraz znowu porwała się do broni; na rozkaz karlistowskiej junty, która założyła swoją siedzibę dnia 5. w Garagara, nowych utworzono gierylasów. »Zdaje się — mówi w końcu pomieniony list — iż ta junta zajmuje się nowym planem wojennym, i że wydała rozkaz, kilkanaście utworzyć gierylad, każda po 200 ludzi, dla skierowania bacznosci krystynistowskiego wojska razem na wiele punktów.

List z Vera (tuż na granicy francuzkiej w Nawarze) z 4go donosi, iż bitwa, jaką Espartero w pochodzie swoim do Pampeluny dnia 2. pod Echelecu stoczył, była niemałej wagi. Uderzyło na niego 9 batalijonów, 2 guipuzkoańskie, 3 biskajskie, i 4 nawarryjskie, tak, iż przez kilka godzin był wystawiony na morderczy ogień, który bardzo przerzadził jego szeregi; ze strony karlistów najwięcej ucierpiał 6 kompanij 5go nawarryjskiego batalijonu. Drugi dowódzca tego batalijonu i kilku oficerów polegli, lub odnieśli rany. Jedna tylko część kolumny Espartery, po znacznych stratach dostała się do Pampeluny; reszta jeszcze dnia 3go błąkała się po lasach, zewsząd ścigana i bez nadziei dostania się do stolicy Nawarry.

Na posiedzeniu kortezów minister wojny doniósł urzędownie o zgonie generała Iribarren, dla którego wdowę żądał pensyi wyższej o jeden stopień służby. Taką samą łaską ma spotkać obie córki generała Leon, poległego pod Huesca.

List z Jaça z 7go pisze: Wyprawa karlistom udała się dzięki niezręczności naszych generałów, ich tchórzostwu lub zdradzie; trudno bowiem użyć takich wyrażen, widząc, jak 10,000 karlistów z bagażami, jakich nawet Napoleon nie

proceedził, zadrwiło z 26,000 liniowego wojska pod dowództwem Oray; z 26,000 mówią walecznych, zapalonych obrońców wolności, lecz dowodzonych przez półgłówków. — Don Karlos jest więc w Katalonii, a Oraa stoi może na brzegach Cinka, gdyż nie sądzę, aby ścigał wyprawę, jeżeli, jak mówią, zaraz po wejściu do Barbastro udał się w pochód ku Momegastre.

La Quotidienne z dnia 13. czerwca dołącza następną uwagę do depechy telegraficznej: »Gdy Espartero poszedł do Tafalla, chciał podług wszelkiego podobieństwa wtargnąć do Aragonii dla objęcia dowództwa nad armiją środkową. — Wiadomość o bitwie pod Barbastro naprowadziła go na inne myśli, powraca ku Larraga i Estella, gdzie karlistowskie wojsko przed swoim wyjściem skoncentrowane było. Gdy zaś ta koncentracja tylko na to była nakazaną, aby Espartera wstrzymać od ścigania wyprawy, tedy cel generałów karlistowskich zupełnie osiągnięty.

Wielka Brytania i Irlandya.

Podług doniesień z Londynu z d. 9. czerwca, choroba królewska, z razu niezadająca się być niebezpieczną, tak bardzo się pogorszyła, iż powszechną wzbudza obawę. Nadworni lekarze królewscy Sir Henry Halford i dr. Chambers d. 7. wezwani zostali do Windsoru, gdzie przepędzili noc i część d. 8go. *Morning-Post* oświadcza jednakże, iż symptomata choroby zwaney *Astma*, nie były w tak mocnym stopniu, jak dawniej się zdarzało, i że cała obawa tą razą wzniecona została przez tę okoliczność, iż środki podane przez lekarzy nie tak prędko jak dawniej przyczyniły się do zaradzenia złemu, co szczególnie zastrasza przez wzgląd na wiek króla. *Courier* z d. 9. zawiera następujące oświadczenie: »Możemy zbici te przerażające pogłoski, jakie dziś rano rozsiewano we wszystkich częściach miasta. Król dziś rano ma się lepiej nieco niż wczoraj, co jednakże nie znaczy, aby jego choroba nie miała być niebezpieczną; lecz zważając na wiek w jakim się znajduje, i na wielki stopień osłabienia, trudno coś pomyślnego przewidywać.

Następujący buletyn wydano d. 9. z zamku Windsor: »Król od niejakiego czasu cierpił ciężkość na piersi, tak że jkm. nie wychodził ze swego pokoju, i znacznie opadł na siłach, wszelko zwykłe jego zajmowanie się sprawami nie jest przerwane. — Henry Halford Wm. Fred. Chambers.«

Na posiedzeniu izby niższej dnia 6go czerwca ów c a donosił, iż p. Brodwood obrany niedawno w Bridgewater członkiem parlamentu, a którego wybór uznawano za nieważny, ponieważ

Torysi mieli przekupić na jego stronę wielu wyborców, przedstawił mu, iż nie będzie bronił swego wyboru przeciw petycyi swego współzawodnika pana B Sheridan, podanego ze stronnictwa liberalnego, to jest, iż dobrowolnie odstąpi swego miejsca. Po niektórych wnioskach względem kolei żelaznej, izba zamieniwszy się w wydział o irlandzkim bilu dla ubogich naradzała się nad 60 klauzulą. —

Na posiedzeniu izby wyższej d. 9go czerwca ministeryjum nową poniosło klęskę. Jak wiadomo, dawniej wielka większość izby odroczyła była dalsze narady nad irlandzkim bilem reformy dla gmin na 9ty, ponieważ, jak książę Wellington w ówczas się wyraził, izba chce na to czekać, jaki charakter nosić będą dwa inne środki również dotyczące Irlandyi, i jaki los ich spotka. Dziś zaś oświadcza lord Lyndhurst, gdy tamte inne bile nie przełożono jeszcze izbie, tedy wnosi, aby niniejszą mocyję znowu do d. 3. czerwca odroczyć. Lord nie zataił znaczenia tego wniosku, mówiąc: »Więm, iż w oczach wielu członków tój izby odroczenie równa się odrzuceniu. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Ministrowie jkm. nie zdają się podzielać tego zdania. Oświadczyli oni, iż kraj ogoliliby ze swojej służby w razie gdyby ten bil odrzucono. Nastąpiło odroczenie; lecz jeszcze widzimy ich na swoich miejscach, a tak nie mamy czego narzekać na wielkie nieszczęście.« (Śmiech na ławach większości). Zaczny lord wszedł następnie w wykład zasad mówiących przeciw bilowi. Są one od dawna znajome. Spokojność Irlandyi powinna być uzasadnioną na podstawie protestanckiej, od tego bowiem zawisła trwałość unii. Ministeryjum zaś potrzebujące wsparcia stronnictwa katolickiego, popiera uchwały odbierające władzę protestantom, a oddające katolicyzmowi. Irlandzkie stowarzyszenie w ścisłym zostaje związku z całym katolickim duchowieństwem; w każdej parafii związek ten ma swoich agentów, nakłada podatki, kieruje wyborami i całą administracją. Godłem naczelników tego związku było rozwiązanie unii. Jednakże rząd ani kroku nie zrobił, aby rozwiązać ten zagrażający wszystkiemu związek, chociaż przeciw związkowi oranżystów, mającemu na celu interes protestantyzmu najnieprzyjźniej postąpił sobie. Ten dobrowolnie się rozwijał a tamten trwa ciągle. Lord Melbourne silnie powstał przeciw temu odroczeniu, przeciw otwarciu odmówieniu wszelkiego prawa, i przeciw opiece jaką dano znanym z zepsucia korporacjom. Jego powady nie były słuchane. Izba większością 419 głosów przeciw 80 przychyliła się do projektu lorda Lyndhurst.

Na posiedzeniu izby niższej dnia tegoż, wniósł

lord John Russel drugie odczytanie irlandzkiego bilu dziesięcin. P. Roebuck oświadczył, iż to daremna tylko strata czasu, gdyż wnosząc z tego co zaszło w izbie lordów, niema nadziei, aby bil przeszedł. Kraj tak dobrze jak ogolony jest z rządu, ministeryjum tak słabe, iż stronnictwo torysów czeka pomyślniej chwili dla ujęcia rządu w swoje ręce. Temi półśrodkami nie niedokazano. Ministeryjum powinno było przełamać władzę nieodpowiedzialnej izby wyższej, powrócić prawo wyborów wolnym właścicielom płacącym 40 szylingów (*freeholder*), głosowanie przez galki wprowadzić, znaczne oszczędności porobić. Na tych zasadach wniósł poprawkę, aby izba z odłożeniem bilu dziesięcin zamieniła się w wydział, dla zastanowienia się nad terazniejszym stanem kraju. Dr. Lushington i O'Connell wzięli na siebie dowiesć mowcy, jak jego postępowanie, zachowując zawsze powierchowość radykalnego liberalizmu, tylko torysom korzyść przynoszą.

Dnia 5go czerwca lord-major i wielu innych panów, jako deputowanych od związku, który chce wzniesć posąg królowi księciu Wellingtonowi, złożyli mu swoje uszanowanie i podali adres, brzmiały w ten sposób, iż kupcy, bankierowie, handlarze i inni mieszkańcy Londynu czują się być obowiązani wzniesć pomnik księciu w środku stolicy, za przyłożenie się jego w upiększeniu Londynu, a mianowicie części miasta przypierającej do londyńskiego mostu. — Książę odpowiedział, iż mu wielce zaszczyt ten pochlebia, że jako minister s. p. króla miał sobie za obowiązek wspierać o ile można było miasto Londyn w ukończeniu spaniałego mostu londyńskiego, i że go wielce cieszy to zadowolenie, jakie mieszkańcom Londynu sprawił.

Francyja.

D. 11. czerwca król mustrował w Wersalu około 20,000 gwardyi narodowej i wojska linijowego, —

Moniteur zawiera znaczną liczbę mianowań na kawalerów legii honorowej w wydziałach publicznego oświecenia i w sądownictwie. Król sam zawiesił wielki krzyż panu Dupin.

Królowa portugalska nowozamężnej księżnie Orleans przysłała bogato ozdobiony order Niepokalanego Poczęcia (*ordem de N. S. Conceição de Villa Viçosa*). Jój królew. mość odebrała go d. 30. maja w Fontainebleau.

D. 13. oczekiwano przybycia dworu do Paryża. Muzeum w Wersalu w następnych dniach miało być otwarte dla publiczności.

Podług wiadomości z Marsylii z d. 7. Czerwca przywiezionych przez okręt *Castro* stojący

w porcie na kwarantannie, jenerał Bugeaud d. 4. w obozie nad Tafną zawarł pokój z Abdel-Kaderem. Przez sztafetę, mówi pomienione doniesienie, przesłano ten traktat do Paryża, a telegraf doniósł zaraz o tém po przybyciu okrętu *Castro*. Kapitan Eynard, adjutant jenerała Bugeaud, przywozi ten traktat, który zapewniać nam zdaje się spokojne posiadanie Oranu; chociaż traktaty, wcale nie są dostateczne do obudzenia ufności w niezmiennosci zasad, mających być podstawą przyszłego pokoju kolonii.

Dzienniki paryzkie zamieściły cały traktat z Abdel-Kaderem. Podług niego Abdel-Kader uznaje się odstępować obcemu mocarstwu bez zezwolenia Francyi jakiegokolwiek punktu na wybrzeżu. Francyja zatrzymuje w Algierze równinę Mitidsza, którą od wschodu odgranicza Iser, od południa Amaurena, a od zachodu mały Atlas, włącznie z Belidą i Kileach wraz ich obwodami. W Oranie dostaje Francyja część kraju od Rio solado do bagien Malea Mostaganem. Handel poddanych Emira może być tylko prowadzony przez porty francuzkie. Lądowy handel jest wolny; Arabowie swobodnie mogą osiadać na francuzkiej ziemi i nawzajem. Emir dostarczy na ten rok 301,000 fanegow pszcui, tyleż jęczmienia i 3000 wół. Oprócz tego zobowiązuje się wynagrodzić szkody, jakie wyrządził francuzkim osadom na swojej ziemi.

Otrzymano wiadomości z północnej Afryki do 3. czerwca: Pokolenia wschodnie, dellisowie, Ben-Isser i Flissa i t. d. które poduszczone przez Abdel-Kadera bunt podniosły, poddały się na powrót po zadanej im klęsce przez szefa batalijonu de la Torre, i gdy jenerał Perregaux napadł ich siedziby.

Królestwo obojój Sycylii.

Giorn. delle due Sicilie z dnia 3go czerwca ogłasza stan panującej cholery od dnia jój wybuchnienia dnia 19. maja do 1. czerwca włącznie, w stosownym wykazie. Podług tego w Neapolu w pomienionym czasie zachorowało na cholere 989 osób, z tych 557 umarło, a 353 zostaje w rękach lekarzy.

Giornale del Lloyd austriaco pisze w tym względzie w liście z Liworno: Listy z Neapolu z d. 3go czerwca donoszą, iż w ostatnich trzech dniach, 300 osób zachorowało na cholere, i że choroba zastraszaające zaczyna czynić postępy.

Królestwo Polskie.

Bankier Warszawski p. Szejnkeler założył w Londynie dom handlowy pod firmą »John Ball et Comp.«
(K. W.)

Grecja.

Giorn. del Lloyd Austr. donosi z Korfu pod dniem 28. maja: Wiadomości o morowej zarazie w Poros są zawsze jeszcze niepokojące. Ilość zarazą dotkniętych podają na 30 osób, z których 18 umarło.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów d. 26. czerwca 1837.* Cena produktów w handlu hurtownym: Garniec szumówki 20 stopniowej 17 do 18 kr., okowitej 30 stopniowej 25 do 26 kr. m. k. Wódka idzie w górę jedynie z powodu słoty, która przeszkadza sadzeniu kartosli i wzbudza obawę o plon przyszły. Wprawdzie niema tutaj wielkich zapasów wódki, a kupcy są tego zdania, że znajdująca się w kraju nie wystarczy dłużej, jak do czasu pędzenia z nowego, lecz niema dopytywania się o nią z zagranicy i nie spodziewać go się, bo na ostatnim peszteńskim jarmarku był zły odbyt i to jeszcze po niskich cenach, co spekulacyjom stoi na zawadzie.

Korzec pszenicy 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 42 kr., żyta 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 24 kr., hreczki 1 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 6 kr. m. k. Gdyby nastąpiła pogoda, to ceny spadną.

Cetnar łoju topionego 16 zr. do 16 zr. 30 kr., patoki 18 zr. 30 kr. do 19 zr., patoki tureckiej 21 zr. do 21 zr. 30 kr., przędzyw lina-nego 14 zr. 30 kr. do 15 zr., kopru 3 zr. 30 kr. do 4 zr. m. k. Wszystkie te artykuły podnoszą się w cenie, lecz na miód z woszczynami po 18 zr. na sprzedaż wystawiony nie było kupca, równie potaż obecnie po 7 zr. 30 kr. spada w cenie.

Ołomuniec. Targ na woły d. 21. czerwca 1837.

Tego tygodnia więcej w drodze przed targiem sprzedano, niżli przypędzono na targ. Nieporozumienia powodujące do przedkupna zdają się ustawać, i jest nadzieja, że ten handel znowu porządnym torem odbywać się będzie. W porównaniu z przeszłym tygodniem, ceny były cołkówek niższe; a w Wiedniu cena cetnara mięsa była wciąż po 37 do 37 1/2 zr. w. w. Także przez Lipnik miało pójść prosto do Wiednia około 200 sztuk wołów, czego jednak nie wiemy jeszcze z pewnością, przeto nazwiska właściciela tego stada podać nie możemy. Na przyszły tydzień więcej, jak tą razą, spodziewają się bydła.

Przypędzili: 1) Selig Weisberg, z Sadowa, 131 wołów; 2) Chaim Stamberger, z La-

skowej, 50; 3) Abraham Possler, z Brzyska, 50; 4) Paweł Kosterkiewicz, z Radomyśla, 98; 5) Abraham Herliczka, z Koryczan, 61; 6) Mateusz Żydek, z Olomuńca, 122; 7) dtto. 127. Małemi partyjami 210. Suma przypędzonych 849.

K u p i l i :	sztuk	Cena jed-nój pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Pognano do Wiedn. st. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	45	232	—	5	8
Małemi partyjami st. 3.					
Do Wiednia st. Nro. 4.	79	330	—	11	10
Małemi partyj. st. N. 5.					
Do Austrii stado Nro. 6.	30	300	—	—	9 1/2
— Pragi stado Nro. 7.	50	274	—	—	8 1/2
Małemi partyjami .	210				

Przed targiem sprzedali: 1) Selig Al-lerhand, z Żurawna, 196 wołów; 2) Marek Kriess, z Żurawna, 153; 3) Leib Stark, z Liska, 65; 4) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 70; 5) Leiser Fichmann, z Żurawna, 112; 6) Amster, z Czerniowiec, 218; Gregorcze, z Bukowiny, 117; Knezek, z Mistka, 260; 7) Leib, z Chodorowa, 127. Małemi partyjami około 200. — Razem 1416.

K u p i l i :	sztuk	Cena jed-nój pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	105	377	—	1	11 1/2
— dtto. st. Nro. 2.	153	390	—	—	11 1/2
— Ossy stado Nro. 3.	58	345	—	7	10
— Berna stado Nor. 4.	62	305	—	8	9
— Pragi stado Nro. 5.	100	340	—	12	9 1/2
— Wiednia stado N. 6.	218	426	—	—	12 1/2
— dtto. st. Nro. 7.	113	350	—	14	9 1/2

Woły pp. Gregorcze i Knezeka niesprzedane popędzono do Wiednia.

Wiedeń d. 19. czerwca 1837. a) Dla aktu-ratności ścisłej, czyni się uwaga co do korespondencyi Ołomunieckiej w Nrze 62 tego pi-sma umieszczonój, iż woły pana Romaszkana z Ruszyłowiec nie z 2 procentem, lecz jakieśmy donieśli, w naszej obecności z 1 procentem i na 400 sztuk 3 w targ były sprzedane. Tudzież co do doniesienia téjże korespondencyi z dnia 7. b. m. Nr. 63, postrzegamy, iż na ten czas

cetnar mięsa wołu galicyjskiego nie po 36 zr., lecz po 36 do 36 1/2 zr. w. w. płacono, a na 35 zr. tylko względnie braków zawierano ugody i to w nieznacznej ilości.

b) Woły pana Krzczunowicza ze Stanisławowa, które były ze stajni pana Tomasza Abramowicza z Tarnowicy kupione, a których sprzedaż w ostatniem doniesieniu podaliśmy, ważyły w przecięciu para 10 cetn. 8 funt., zaś nad wszelkie oczekiwanie mało łoju wydały, sztuka bowiem tylko 58 funt. *regie*-łoju ważyła. Z braków sztuka wydała 385 funt. mięsa, a 56 funtów łoju.

c) Cena w handlu hurtowym wołów galicyjskich podskoczyła; w piątek bowiem, to jest 16. b. m. zakontraktowali rzeźnicy z handlarzami po 36 do 37 1/2 zr. w. w., zaś wołów węgierskich utrzymała się po 37 do 38 1/2 zr. w. w. Przyczyna wyższej ceny wołów galicyjskich jest, iż rzeźnicy bardzo nieznaczny mają zapas, z Węgier bardzo mało otrzymują, a targ Olomuniecki 14. b. m. czy to dla zaszłych między kupującymi nieporozumieć, czy dla nadszłej wiadomości o coraz mniejszej ilości wołów z Galicyi przybywającej, miał być dla sprzedających nieco pomyślniejszy, miano bowiem kupować stosunkowo co do cetnara w Wiedniu, po 37, 38 do 39 zr. w. w.

d) Gdy handlarze tutejsi aż do Weiskirchen naprzeciw wołów z Olomuńca wyjechać mieli, a równie jak prasy osobno każda kompanija kupowanie przedsięwziąć miała, zatem wypada wnosić, iż targ przyszedł w Olomuńcu będzie jeszcze lepszy dla sprzedających, ile że tutejsi handlarze nad tём pracują, ażeby nikogo z wołami do Wiednia z Galicyi nie puścić; z drugiej zaś strony kompanija rzeźników coraz bardziej wzmacnia się. Przy takich stosunkach handlowych zdaje się, iż cena cetnara mięsa tutaj do 37 1/2 zr. w. w., a może o pół zr. wyżej lub niżej aż do tego punktu utrzyma się, dopóki woły z Węgier z paszy nie będą tutaj wpływać. Na nadchodzący jarmark w Waitzen we Węgrzech spodziewają się tylko wołów multańskich, i jak słychać, 20 stad.

e) Cetnar łoju spadł na 30 zr. w. w.

Kurs giełdy warszawskiej dnia 19. czerwca 1837: Wexel za dwa miesiące do wypłacenia w Wiedniu na 150 zr. m. k., kupiono za 625 złp.;

wexel za 2 miesiące we Wrocławiu do wypłacenia na 100 talar., żądano 612 złp. — Za holenderskie dukaty nowe dają 19 21/30; za polskie listy zastawne białe bez kuponu (wartość kuponu złp. 1 gr. 28) żądano 95 3/5, dawano 95 1/10.
(Gaz. Por.)

Targ na wełnę w Warszawie.

Warszawa d. 19. czerwca 1837. Do dnia wczorajszego zważono wełny cetn. 11,604 funt. 61. Dziś lubo jeszcze niektóre partyje nowe przybywają, targ jednak o godzinie 7. wieczór kończy się. Urządzone zostały bezpłatne składy na sześć miesięcy dla tych, którzyby wełny swej nie sprzedali i onę w składzie deponować chcieli.
(Gaz. Por.)

P o t a ż z b u r a k ó w.

(Z *Oekonom. Neuig. und Verhandl. N. 31.*)

Podług pana Dubrunfaut, można z melassy po wypędzeniu z niej alkoholu, otrzymać jeszcze potaż. P. Dubrunfaut zakłada teraz w departamencie *du Nord* wielką fabrykę, w której przerabiać będzie melasę wszystkich fabryk cukru tego departamentu. Spodziewa on się uzyskać z tej melassy rocznie czterydzieści i kilka tysięcy garncy polskich wysokoku i milion kilogramów (do 2,470,000 funt. polskich) potażu.

C u k i e r z b u r a k ó w.

Peszteńska Gazeta handlowa podaje pod d. 17. czerwca r. b. sposób wyrabiania cukru z buraków p. Schützenbacha w ten sposób: Najpierw szatkują buraki, potem je suszy, słodycz wyciąga z nich nie alkoholem, lecz za pomocą kwasu siarczanego, wodą rozpuszczonego. Tym sposobem wyprowadza ze 100 funtów buraków 6 funtów faryny, a koszta fabrykacyi, mając wzgląd na mniejszy kapitał przy początkowem zakładaniu fabryki, tudzież na możliwość wyrabiania przez cały rok, nie są większe, jak przy dawniejszej metodzie francuzkiej.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zemsta*; komedyja w 4 aktach, oryginalnie wiernie przez hr. Alex. Fredra napisana.